

Kościóły – historia Śląska i luteranizmu

Śląsk od wieków posiadał rozwinięte kontakty z zachodem Europy, co jest zrozumiałe z uwagi na jego położenie geograficzne. Tu najpierw – w porównaniu z pozostałymi ziemiami obecnej Polski – pojawiały się nowe mody artystyczne i nowe prądy ideologiczne. Tu też sztuka i architektura rozwijały się w swoisty sposób, odmienny od pozostałych regionów na wschód od Odry. Wpływało na to także oderwanie od Macierzy, uzależnienie od obcych państw już od XIV w.¹ W szczególny sposób zaznaczyła się reformacja – wielki ruch religijny w XVI–XVII w., ściśle powiązany z polityką europejską tamtych i następnych stuleci. Odzwierciedla się ona nawet w architekturze, której arcydziełowe zabytki z nią związane można do dziś oglądać. Przypomnieć jednak trzeba najważniejsze wydarzenia.

W XVI w. Europa przeżywała początek renesansu. Myśl wyzwalała się z dogmatów średniowiecznej wiary i dominacji Kościoła nad całym życiem człowieka i społeczeństwa. Bujny rozwój gospodarki wzmógł proces usamodzielniania się miast, od kilku już stuleci przyzwyczajanych do samodzielności. Do zarządzania nimi i prowadzenia działalności gospodarczej potrzebni byli ludzie wykształceni, wyzwalała się więc niezależna myśl i rozkwitały nauki. Kościół zachodni przeżywał ciężki kryzys, przestawał być autorytetem. Profesor Uniwersytetu Wittenberskiego, augustianin dr Marcin Luter, od dłuższego czasu krytycznie odnoszący się do jego działalności i postawy, ogłosił 31 października 1517 r. swoje słynne 95 tez, mające prowadzić do odnowy – reformy Kościoła (stąd ruch z tym związany nazywa się reformacją). Wystąpienie to i następne, popierane przez ludność Rzeszy Niemieckiej i władców poszczególnych państweczek, doprowadziły w końcu do walk religijnych. W 1530 r. Filip Melachton przygotował tekst „wyznanie augsburskie” na zlecenie stanów ewangelickich, zawierający główne założenia reformacji. Walki religijne zakończyły się dopiero w 1555 r. zawarciem tzw. pokoju augsburskiego.

¹ J. Szczepankiewicz-Battek, *Protestantyzm na Śląsku – geografia, demografia, kultura*, Wrocław, Silesia 1996.

Przyjęto wówczas znaną zasadę: *cuius regio, eius religio* – „czyja władza, tego religia”. Sam Luter określał zwolenników swojej Nowej Nauki jako ewangelików – trzymających się zapisu Ewangelii jako jedynego tekstu o nauce Chrystusa, a których zwie się też luteranami. Protestantyzm – tak też powszechnie zaczęto nazywać wyznawców zachodniego chrześcijaństwa, zrywającego z papieżem i Rzymem – szybko przekroczył granice Rzeszy. Znalazł też odzew na Śląsku². Mimo ciężkich represji i wojen ewangelicyzm dla wielu mieszkańców tego regionu stał się narodowościową ostoją, synonimem polskości, jak choćby na Śląsku Cieszyńskim czy w okolicach Międzyborza koło Sycowa, gdzie dopiero napływ „prawdziwych” Polaków po 1945 r. spowodował wyjazd większości tutejszych polskich ewangelików do zachodnich Niemiec. Jednakże zbór nadal tu istnieje³.

Budowle protestanckie w nadodrzańskim regionie to początkowo (XVI w.) adaptacje kościołów katolickich, których parafianie – jako ich prawni właściciele – masowo zmieniali wyznanie. W pracach tych można już było dostrzec charakterystyczne później tendencje do funkcjonalnego kształtowania wnętrza, co jest widoczne na przykład w przeróbkach dokonanych przez Bernarda Niurona w latach 1587–1589 w Oławie, w Kowarach (wzniesiono tu nawet trzy kondygnacje empor) czy w Rościsławicach. Na początku XVII w. zaczęły pojawiać się nowe realizacje o dużym znaczeniu nie tylko na Śląsku, jak, na przykład, kościół Św. Trójcy w Żórawinie i kaplica zamkowa w Siedlisku, zaprojektowana przez Walentego von Sabischa, ojca znanego później Albrechta. Jak bowiem na przykładzie analizy dzieł potwierdził badacz tej grupy zabytków Paweł Banaś, kościół protestancki służył jako miejsce zgromadzenia wiernych, a nie stanowił miejsca świętego⁴. Najważniejszą rolę w liturgii odgrywało kazanie, stąd też w protestanckich wnętrzach brak prezbiterium, przestrzeń jest jednolita, nie rozbijana nawami bocznymi, wszyscy wierni mają zapewnioną dobrą widoczność ambony i ołtarza oraz dobrą słyszalność. Oczywiście, mimo odmiennych założeń ideologicznych, trudno było całkiem oderwać się od miejscowej tradycji i smaków artystycznych. Dlatego też aż do XVIII w. wnętrza były z reguły bogato dekorowane, a usytuowanie kościoła podkreślane wysokimi wieżami, często specjalnie w tym celu podwyższanymi, np. w Biedrzychowicach czy w Pielgrzymce. Generalnie jednak gminy protestanckie nie przykładały większej wagi do zewnętrznych efektów wizualnych, a często i wewnątrz budowli, czego dowodem bywa chaotyczne niekiedy usytuowanie empor. Poziom tej sztuki jest zróżnicowany, gdyż zależał od sytuacji majątkowej wyznawców.

Kościół katolicki nie zrezygnował jednakże z walki o odzyskanie swojej pozycji, w rezultacie czego Europa na początku XVII w. wypełniła się wojennym zgiełkiem

² K.R. Mazurski, *Protestantyzm na Śląsku – zarys dziejów*, [w:] *Protestantyzm i sztuka protestancka Dolnego Śląska*, red. K.R. Mazurski, Wrocław, OW Sudety 1995, ss. 16–30.

³ K.R. Mazurski, *Z dziejów ewangelicyzmu w Sycowskim*, [w:] *Międzybórz i Syców – przeszłość i dziedzictwo*, red. K.R. Mazurski, Wrocław, OW Sudety 2000, nakł. Towarzystwa Miłośników Międzyborza, ss. 11–24.

⁴ P. Banaś, *Kościół poewangelickie na terenie województwa wrocławskiego. Stan zachowania, problemy konserwatorskie*, „Ochrona Zabytków” 1996, R. 19, nr 4, ss. 23–33.

na lat trzydzieści w konsekwencji tzw. praskiej defenestracji. Wojska różnych państw przewalały się po Europie Środkowej, łupieni byli i protestanci, i katolicy, przez obcych i przez swoich. Wojnę tę wreszcie zakończył w 1648 r. pokój westfalski. Ponad 20% ludności Rzeszy wyginęło. Ucierpiał bardzo i Śląsk, z kwitnących miast pozostały ruiny. W Jeleniej Górze, na przykład, ocalało zaledwie osiem rodzin mieszczańskich, w Jaworze zaś – sto pięćdziesiąt osób. Usuwanie zniszczeń trwało dziesięciolecia, a wiele miejscowości nie wróciło już nigdy do dawnej świetności, podobnie zresztą jak wiele warowni, choćby wspaniały renesansowy zamek w Ząbkowicach Śląskich.

W zakresie wyznaniowym żadna ze stron nie uzyskała znaczącego sukcesu. Potwierdzono zasadę augsburską: o wyznaniu ludności danego terytorium miał decydować jego władca, co w przypadku ewangelików oznaczało w istocie swobodę wyznaniową, w dobrach podległych bezpośrednio katolickiemu cesarzowi zaś – bezwzględną kontrreformację, czyli przymusową zmianę wyznania na katolicyzm. Mimo przynależności do monarchii habsburskiej zwolnieni byli z tego mieszkańcy księstw: legnickiego i brzeskiego – posiadający jeszcze zwierzchność żyjących ewangelickich Piastów, oleśnickiego i ziebickiego – z rodziną Podiebradowiczów, oraz tzw. państwa stanowe – sycowskie i milickie, wraz ze stołecznym Wrocławiem (mimo iż cały czas funkcjonowało tu katolickie biskupstwo).

Kościół Pokoju

Śląsk zyskał pewne dodatkowe ustępstwo – mianowicie zezwolenie na budowę trzech kościołów w miastach zależnych wprost od cesarza: w Głogowie, w Jaworze i w Świdnicy. Na pamiątkę okoliczności nazwano je *kościółami Pokoju*. W latach 1651–1652 wytyczono pod nie płace. Nie należy wszakże sądzić, że urzędy cesarskie ułatwiały budowę. Wręcz przeciwnie – w formie jawnych szykan określono warunki szczegółowe. Dla pierwszego kościoła, w Głogowie, był to obowiązek jego lokalizacji poza murami miejskimi i obciążenie kosztami miejscowego zboru, czyli społeczności ewangelickiej (na terenie Dolnego Śląska stanowiła ona do połowy XVII w. ogromną większość, a przed 1939 r. – 80%). Przy następnych wymyślono dalsze ograniczenia – zakaz stosowania trwałych materiałów budowlanych (w rachubę więc wchodziła tylko konstrukcja drewniana lub szkieletowa – częściowo tylko drewniana), zakaz wznoszenia wieży, budowy innych obiektów parafialnych, tylko rok czasu na prace budowlane¹. Wszystko więc miało wskazywać, według intencji urzędników wiedeńskich – niewątpliwie instruowanych przez cesarza – na niższą rangę kościołów ewangelickich i nadzieję na szybkie ich zniszczenie.

Kościół w **Głogowie** wystawiono już w 1651 r., ale właśnie owa nietrwałość konstrukcji drewnianej była przyczyną, iż trzy lata później zawałił się on podczas wielkiej burzy. Na szczęście rychło, bo już w 1655 r., można było świątynię odbudować. Zadanie to powierzono Walentemu von Säbischowi, który zaprojek-

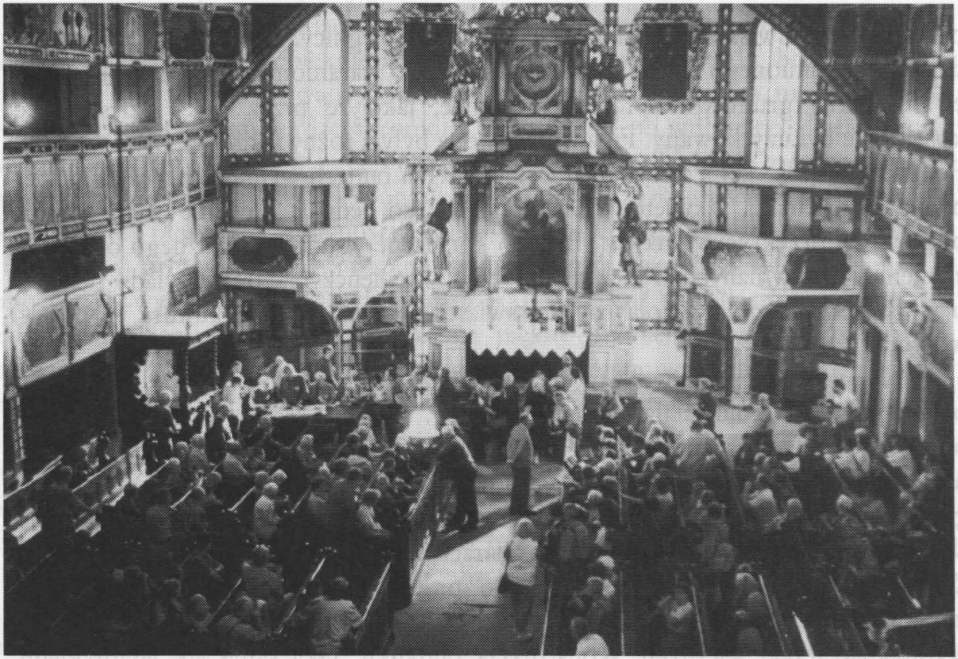
¹ K.R. Mazurski, *Dolnośląskie zbory*, „Poznaj swój Kraj” 1984, nr 7, ss. 18–22.

tował pojemną, trzynawową halę o konstrukcji szkieletowej. Budowla zachowałaby się może i do dziś, gdyby nie pożar w 1758 r. Miejsce to nie było zbyt szczęśliwe, gdyż kolejny kościół z 1773 r., projektu znanego śląskiego architekta Karla Gottharda Langhansa, uległ także zniszczeniu, wraz z częścią miasta, podczas ciężkiego oblężenia pod koniec ostatniej wojny w 1945 r.

Nic dziwnego, że po doświadczeniach głogowskich budowę następnego kościoła zaprojektowano lepiej. Dokonał tego również Walenty von Säbisch, fortyfikator miejski Wrocławia. W 1654 r. położono w **Jaworze** fundamenty na placu wytyczonym przez płk. Feunde, kpt. Meiera i inż. von Engela, a już 30 września roku następnego świątynia pw. Ducha Świętego była gotowa w stanie surowym. Zadanie nie było łatwe. Säbisch znał wprawdzie budownictwo protestanckie z podróży do Francji (hugenoci), jednakże narzucone ograniczenia stawiały zupełnie nowe problemy. Doświadczenia głogowskie zostały twórczo wykorzystane i kościół jaworski stał się już w pełni udaną konstrukcją, z pewnością także dzięki sumiennej pracy miejscowego cieśli Andreasa Gampera. Dowodem jest choćby to, że stoi on do dziś. Tym razem zastosowano układ bazylikowy, w którym równolegle do nawy głównej dwie nawy boczne są nieco niższe, umożliwiając przez to dopływ światła z góry. Pod względem architektonicznym kościół jest zaplanowany prosto i funkcjonalnie, na rzucie prostokąta. Wnętrze o wymiarach 44 × 24 m i wysokości 16 m ma powierzchnię 1180 m², którą zwiększały pierwotnie jeszcze dwa piętra empor (obecne II i IV), a od początku XVIII w. nawet cztery. Łącznie mogło się tu zgromadzić 6 000 osób! Przybywały one z różnych stron, często i odległych, z ościennych księstw, gdzie ewangelicy nie mogli posiadać swoich własnych świątyń⁶. Dlatego też w parafii zatrudnionych było zawsze trzech–czterech księży pastorów. Pierwszym z nich był ks. Georg Gress, który poświęcił kościół 31 października 1655 r. Budowla ta posiada konstrukcję nietrwałą, ale za to malowniczą. Zastosowano tu układ szkieletowy, zwany też ryglowym – poziomo i pionowo związane belki, czasami dla wzmocnienia uzupełnione skośnymi, tworzą ozdobny szkielet. Przestrzeń między nimi została wypełniona patykami, obrzuconymi gliną. Jest to więc typowy szachulec, powszechnie wówczas i długo jeszcze potem stosowany przy skromniejszych budowlach. Niewysoka wieża została dodana w 1709 r., już po układzie w Altranstädt.

Kościół jaworski stał się na tyle dobrym projektem, że znalazł zastosowanie jako wzorzec dla wielu innych budowli, przede wszystkim dla kościoła Łaski w Żaganiu. Pod kasetonowym, drewnianym stropem, zdobnym w roślinne malowidła, zachowało się interesujące wyposażenie – zaskakujące swym bogactwem w porównaniu ze skromnym wyglądem zewnętrznym kościoła. W dużej mierze sprawiły to tyleż dawne tradycje śląskiego zdobnictwa świątyń, co i chęć powetowania sobie narzuconych ograniczeń. Duże wrażenie sprawiają empory. Jest ich sporo, nadto ich parapety są ozdobione licznymi malowidłami, których łącznie jest ponad sto siedemdziesiąt. Malarz Georg Flegel z Kowar na drugiej emporze przedstawił 72. sceny o motywach nowotestamentowych, natomiast na czwartej – 71 o motywach starotestamentowych. Miały one ułatwiać i wzmacniać słowo,

⁶ U. Hutter, *Die Friedenskirche zu Jauer genannt Zum Heiligen Geist*, Lübeck: Unser Weg 1983.



Wnętrze kościoła ewangelickiego w Jaworze. Fot. K.R. Mazurski

głoszone z ambony i sprzed ołtarza⁷. Wyróżniają się zwłaszcza loże Hochbergów i Schweinitzenów, okolicznych, starych śląskich rodów arystokratycznych. Te piękne dzieła snycerki powstały w 1670 r. Loże mają kształt dużego kielicha, osłoniętego dekoracyjnym baldachimem z latarnią, na której stoi anioł. Ołtarz – ufundowany przez Hochbergów z Roztoki – jest dziełem Martina Schneidera z Kamiennej Góry (1672 r.). Jego nastawa zawiera duży obraz „Jezus w Getsemani”, w górze zaś znajduje się Gołębica. Po bokach stoją figury Mojżesza i Jana Chrzciciela. Piękna jest ambona wykonana w 1670 r. przez Matthäusa Knote z Legnicy, jak również drewniana chrzcielnica z 1656 r. Wielką osobliwość w wyposażeniu ewangelickiego kościoła stanowią cztery konfesjonały z XVII/XVIII w. (ewangelicy na ogół nie praktykują spowiedzi usznej). Organy z 1855 r. zbudował A. Lummert, a do trzech manualów rozbudował w 1896 r. znany organmistrz H. Schlag ze Świdnicy⁸. W zewnętrzne ściany kościoła wmurowano liczne płyty nagrobne, reprezentujące głównie barokowe zdobnictwo. Warto zajrzeć za prezbiterium. Znajduje się tam płyta członka rodziny von Latowsky. Jubileusz 340-lecia położenia kamienia węgielnego upamiętnia tablica odsłonięta 15 kwietnia 1994 r. Wstęp umożliwia kościelny, mieszczący w sąsiednim budynku parafialnym.

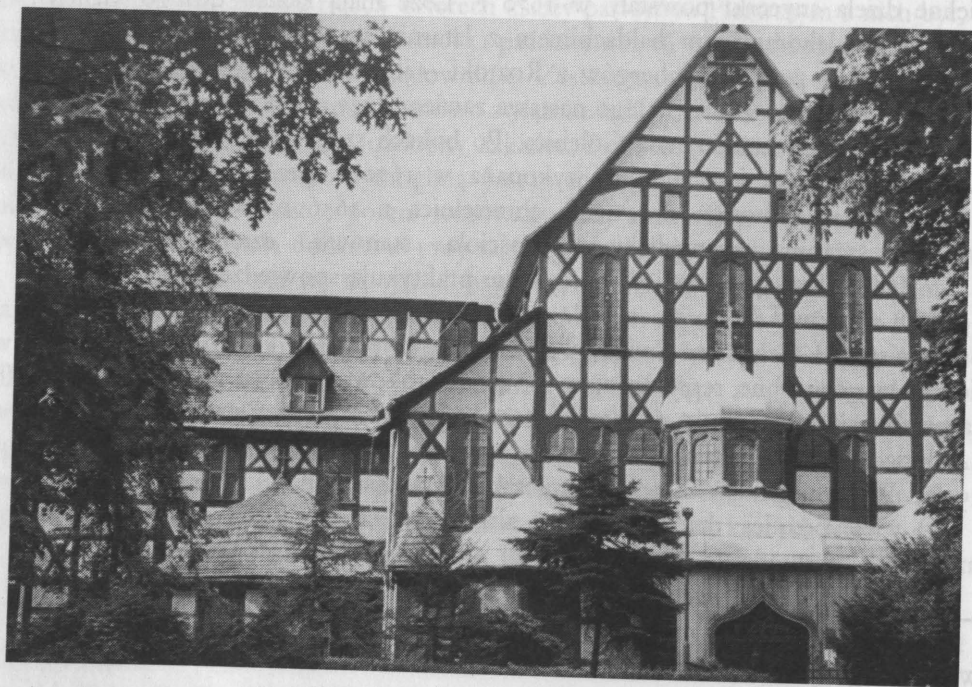
O wiele później, dzięki układowi altransztadzkiemu, wzniesiono w 1707 r. murowaną, przysadzistą wieżę, na której zawieszono trzy dzwony, odlane w rok

⁷ J. Harasimowicz, *Treści i funkcje ideowe sztuki śląskiej Reformacji (1520–1650)*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego 1986.

⁸ A. Felkle, *Kościół Pokoju*, „Gazeta Wroclawska” z 29.11.2001 r., ss. 6–7.

potem przez ludwisarza Christiana Demningera z Legnicy. W połowie lat dziewięćdziesiątych minionego wieku rozpoczęły się dzięki staraniom reaktywowanej parafii ewangelickiej gruntowne prace remontowe, jako że przez kilka dziesięcioleci kościół nie był użytkowany. Finansowane one były z różnych źródeł, ostatnio przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. W ich ramach wymieniono część wypełnienia konstrukcji szkieletowej na ceglana, co jednak nie jest widoczne po ponownym przykryciu tynkiem. Było to konieczne wskutek poważnego osłabienia elementów drewnianych. Prace te umożliwiły zwieńczyć starania władz polskich o wpisanie cennego kościoła na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO w grudniu 2002 r.

Kolejnym etapem rozwoju owych specyficznych, unikatowych budowli, jakimi były kościoły Pokoju, stała się świątynia pw. Świętej Trójcy w Świdnicy przy pl. Pokoju 6. Tym razem Albrecht von Säbisch zaplanował go całkowicie oryginalnie, zrywając ze średniowieczną tradycją budowlaną, a mianowicie na rzucie krzyża greckiego, czyli równoramiennego. W ten sposób powstała zwarta budowla, składająca się z nawy podłużnej o wymiarach 44×20 m i poprzecznej 31×20 m. Zajmują one powierzchnię 1090 m^2 , co przy 15 m wysokości budynku dało możliwość utworzenia trzech kondygnacji empor. W sumie w kościele mogło się zgromadzić 6 000 wiernych. Konstrukcja budynku, taka sama jak jaworskiego, pochodzi z lat 1656–1657. Szczęśliwie oparła się pociskom w czasie wojen śląskich (1740–1763), niektóre z nich tkwią do dziś w drewnianych belkach. Obecnie bryła jest bardzo rozbudowana wskutek licznych dobudówek.



Kościół Pokoju w Świdnicy. Fot. K.R. Mazurski

Dzięki zastosowaniu układu centralnego, pierwotnie wewnątrz było jasne. Dziś dostęp światła zasłaniają pięknie rozrośnięte lipy. Trochę szkoda, bo kościół jest w środku bogato dekorowany, choć początkowo – z uwagi na panującą biedę – wewnątrz wyposażono bardzo skromnie. W Świdnicy po wojnie trzydziestoletniej ocalało jedynie 118 domów i 1600 osób! A było to przecież jedno z najbogatszych miast w nadodrzańskiej krainie, konkurujące z samym Wrocławiem – stolicą wszak Śląska⁹. W pierwszej kolejności parafia zdobyła się na wspaniałe organy (1666–1669) firmy G. Klose z Brzegu, zajmujące całą niemal zachodnią ścianę. Co prawda, w wyniku późniejszych przeróbek instrument utracił sporo z wartości zabytkowej i artystycznej, ale nadal ma piękne brzmienie. Dlatego też często odbywają się tu koncerty. Na balustradzie chóru organowego znajduje się portret ks. Marcina Lutra, na ramie zaś widnieją pierwsze słowa pieśni przezeń napisanej *Warownym grodem*. Stała się ona później hymnem reformacji. W 1695 r. zbudowano nad ołtarzem organy mniejsze, pomocnicze, te zachowały pełną wartość zabytkową. Kościół miał szczęście do dobrych muzyków. Przez wiele lat służył w nim ks. Bieniamin Schmolck, twórca wielu pieśni religijnych, do dziś śpiewanych.

W latach 1693–1696 Krystian Süssenbach i Krystian Kolicki ozdobili cały strop i emporę olejnymi malowidłami o tematyce biblijnej, na tych drugich – sceny z komentarzem, natomiast na ich filarach znajdują się liczne epitafia szlachty i patrycjatu świdnickiego. Tu wyróżniają się kotlarza Martina Dobrauschky'ego i jego syna Heinricha, Ernsta Abrahama von Sommerfelda i Karla Heinricha. Szczególnie ozdobna i okazała jest łoża Hochbergów z Książa, dobroczyńców parafii, umieszczona nad południowym wejściem. Nadano jej kształt korony księżęcej (aluzja do arystokratycznego tytułu rodziny). Obecna ambona (z 1729 r.) to dzieło utalentowanego Gottfrieda Augusta Hoffmanna z Drezna. Odznacza się ona dużą dekoracyjnością i symboliką. Ambony bowiem odgrywają dla ewangelików szczególną rolę jako miejsce przekazywania Słowa Bożego i jego interpretacji¹⁰. Tenże sam artysta wykonał w 1750 r. trzykondygnacyjny ołtarz, bardzo rozbudowany, podobny do katolickich, ale o symbolice wyraźnie ewangelickiej.

W hali chrztów znajduje się kilka cennych zabytkowych obiektów, jak drewniana chrzcielnica Pankracego Wenera z 1661 r., czterdzieści portretów miejscowych pastorów, stroje liturgiczne, agenda – ręcznie pisana księga liturgiczna z 1685 r., oprawiona w kurdyban. Tu też urządzono spore stoisko z wydawnictwami i pamiątkami. Zwiedzający mogą wysłuchać obszernych objaśnień w kilku językach z taśmy magnetofonowej.

W 1708 r. wzniesiono obok kościoła dzwonnice. Z trzech dzwonów zachował się tylko jeden, umieszczony obecnie w hali chrztów. Tutaj, przy malowniczym placu, znajdują się budynki parafii ewangelicko-augsburskiej, o konstrukcji szkieletowej. Cały zespół tworzy oryginalny, unikatowy – w skali krajowej, jak i w europejskiej – zabytek.

⁹ L. Radler, *Das Schweidnitzter Land im Dreißigjährigen Krieg (1618–1648) in politischer, wirtschaftlicher, militärischer und kirchlicher Hinsicht*, Lübeck: Unser Weg 1986.

¹⁰ J. Pokora, *Sztuka w służbie Reformacji. Śląskie ambony 1550–1650*, PWN, Warszawa 1982.

Niewielki zbór ewangelicki w Świdnicy przez lata borykał się z trudnościami w utrzymaniu tak cennego obiektu. Pierwsze z pomocą pospieszyło ewangelickie Towarzystwo im. Gustawa Adolfa, w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zaś ambasada RFN wspomogła remont dachu. Wtedy też włączyły się państwowe służby konserwatorskie. Pod koniec owej dekady wielki wkład wniosły niemieckie instytucje oraz Fundusz Współpracy Polsko-Niemieckiej. Dzięki postępowi prac oraz staraniom władz polskich także świdnicki kościół Pokoju został wpisany w grudniu 2001 r. na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO.

Kościół na granicy

Specyficzną grupą zabytków na terenie Śląska są tzw. kościoły ucieczkowe i graniczne, nie mające odpowiedników w innych częściach kraju, a nawet Europy. Powstawały one w zawiłanej sytuacji politycznej, gospodarczej i ideologicznej, w jakiej znalazła się społeczność ewangelików. Silna akcja rekatolizacyjna w 1626 r. przede wszystkim objęła biskupie księstwo nyskie i Ziemię Kłodzką. Na tym drugim terenie działania takie, w dodatku niezwykle intensywne, zostały podjęte wszelako już w 1548 r., gdy hrabstwo kłodzkie uzyskał salzburski arcybiskup książę Ernest bawarski, krewny cesarski, ortodoksyjny katolik¹¹. W wyniku redukcji (zabierania) kościołów ewangelicy utracili około 1100 świątyń. W ten sposób uniemożliwiano im uprawianie kultu. Wtedy to też funkcjonowały potajemnie miejsca zgromadzeń pod gołym niebem – w lasach, górach. Sytuacji tej starano się zaradzić przez maksymalne wykorzystanie już istniejących kościołów, położonych w obrębie monarchii austriackiej, ale tuż na granicy księstw jeszcze piastowskich. Zyskały one nazwę kościołów ucieczkowych, stanowiące dużą grupę tych osobliwych, unikatowych zabytków Śląska, świadczących o jego skomplikowanej, a często tragicznej historii. Trudno je dziś w całości zidentyfikować wskutek późniejszych znacznych przeróbek. Ich liczbę szacuje się na ponad 110. Dodatkową trudność sprawia fakt, iż nie zmieniano zewnętrznej formy kościołów i ich zasadniczej struktury budowlanej. Najczęściej powstały one na zachodnim, lużyckim brzegu Kwisy, a więc na terenie Saksonii, dokąd udawali się protestanci z północno-zachodniej części księstwa jaworskiego. Drugie duże ugrupowanie znajdowało się przy zachodniej granicy księstwa legnickiego.

Do pierwszych kościołów ucieczkowych zaliczały się świątynie w Kościelnikach (1654), w Lubaniu – cmentarny, obecnie pw. NMP, czy w **Giebułtowie**. Ten ostatni od 1654 r. odgrywał rolę ucieczkową, zbudowany w 1558 r. na ruinach starszego, zniszczonego przez husytów, otrzymał liczne empory i wyjątkowo bogatą dekorację wnętrza. Została ona bez pozwolenia konserwatora usunięta trzydzieści lat temu przez parafię katolicką. Podobnie stało się z kościołem w **Pielgrzymce** w 1963 r., który stanowił przykład dobrze przeprowadzonej adaptacji dla potrzeb dużej rzeszy

¹¹ K.R. Mazurski, *Reformacja i protestantyzm na Ziemi Kłodzkiej*, „Rocznik Ziemi Kłodzkiej” 1994–1996, t. 19/21, s. 68–80.

wiernych. Wysoki walor artystyczny nadały mu prace przeprowadzone w latach 1701–1702 według projektu włoskiego architekta Giulia Simonettiego. Przy kościele wzniesiono też trzy domy noclegowe dla przybyszów z najdalszych stron, co stanowi dobitny przykład ówczesnego stanu społeczności ewangelickiej żyjącej w diasporze, czyli w rozproszeniu na danym terytorium.

Niektóre powstałe później kościoły ucieczkowe (w Pielgrzymce, w Sędzimirowie, w Górnej Wieży, w Starym Łomie, w Krzywej koło Chojnowa) nie dotrwały do obecnej chwili. Zniszczeniu po 1945 r., a następnie rozebraniu z powodu braku opieki uległy interesujące obiekty, np. w Unięcicach koło Pobiednej, wyjątkowej klasy artystycznej kościół w **Twardocicach**. Nadal natomiast można podziwiać



Ruiny kościoła ucieczkowego w Twardocicach. Fot. K.R. Mazurski

kościół w **Nowej Wsi Grodzkiej**, przebudowany w latach 1704–1708. Na czterech kondygnacjach empor mógł on pomieścić 4 000 wiernych. Obecnie znajdują się tu trzy ich piętra o interesujących polichromiach z 1726 r., które przedstawiają stany ze Starego i Nowego Testamentu. Zwraca też uwagę ambona, wsparta na palmie.

Do dziś zachował się również kościół uciezkowy w **Borku Strzelińskim** z ok. 1519 r. Gruntownej jego przebudowy dokonano w 1717 r. Pozostawiono tylko wieżę, dobudowując do niej jednonawowy korpus bez wydzielonego prezbiterium. Przeróbka ta nie była zbyt udana, lecz wewnątrz uzyskało większą pojemność. Ciekawe, że w wieży wznosi się kamienny ostrołukowy portal z drugiej połowy XIII w., pochodzący najprawdopodobniej z pierwszego w tym miejscu kościoła.

Świątynie te jednakże nie mogły pomieścić wszystkich wiernych, dlatego też wznoszono nowe, nawet za granicą Śląska – na Łużycach, w Wielkopolsce. Otrzymały one nazwę kościołów granicznych. Zachowały się, niestety, tylko niektóre z nich, w tym sześć znacznie przebudowanych. Wspomnieć też trzeba o małej, lecz cennej grupce kościołów w Kluczborskiem, szczególnie w **Wierzbicy Dolnej**, w **Komorznie** i w **Gierołticach**. Kościoły te mają całkowicie drewnianą konstrukcję. Stawiane przez ludowych cieśli, odznaczają się zróżnicowaną sylwetką, choćby w **Krzywiczynach**, gdzie masywna wieża odbiega od ogólnych proporcji miejscowego kościoła.

Pierwszy kościół graniczny został wzniesiony już w 1644 r. we **Wschowie**, a więc poza Śląskiem. Został on w następnym roku nieco przebudowany. W 1645 r. wystawiono kościół w **Szlichtyngowej**. Była to budowla na planie krzyża łacińskiego, o konstrukcji szkieletowej, wypełnionej cegłą, i przykryta drewnianym stropem. Dzięki emporom i przystosowaniu strychu dla zgromadzeń wiernych uzyskano dużą pojemność, stąd stał się on wzorem dla innych kościołów, m.in. w **Trzęsowie** (1654). Niestety, i on uległ zniszczeniu w 1994 r.

Rok 1654 przyniósł szczególne nasilenie realizacji budowlanych, np.: w Lipnie, w Pogorzeliśkach, w Jenkowie, w Jałowcu, w Zaborowicach, w Biedrzychowicach. Niektóre z nich posiadają szczególną wartość. Kościół graniczny w **Pogorzeliśkach**, dość skromny, wyróżnia się unikatowym zastosowaniem kolumny. Nadano jej formę palmy, a między jej liśćmi urządzono otwory stropowe, dzięki którym zgromadzeni na poddaszu mogli uczestniczyć w nabożeństwie. Natomiast kościół w **Biedrzychowicach** to pierwsza obszerna budowla murowana. Zaprojektował ją Krzysztof Marckner z Leśnej. W 1661 r. dostawiono drewnianą wieżę, zastąpioną kamienną w 1680 r. W 1753 r. wykonano nowe dekoracje wnętrza, dzięki czemu jest jednym z ciekawszych kościołów na Śląsku. Dekoracje prezentują już styl rokokowy. Wyróżniają się łoże radnych gryfowskich oraz bogaty zespół nagrobków i epitafiów, obejmujący tablice z XVII–XIX w. Zachowały się nadto portrety miejscowych pastorów z XVIII–XIX w.

W następnych latach tempo budownictwa nieco osłabło. Powstały kościoły graniczne w Trzmielu, w Luboszycach nad Baryczą (projektu Krzysztofa Hetziga, rozebrany w 1975 r.), w Wesołej, w Ryczeniu, w Ołdrzychowie koło Nowogrodźca (zastąpiony nowym w latach dwudziestych XVIII w.).

Schyłkowa fala wznoszenia takich kościołów pojawiła się w 1668 r. Powstały wtedy świątynie w Iłowej, w Jaskowicach, w Krzyszkowicach, w Luboszycach, w Wieży, w Wolimierzu i w Złotnikach Lubańskich. Istnieją one do dziś, przy czym szczególnie wyróżnia się kościół w **Iłowej**. Został on poważnie zmieniony wskutek przebudowy według projektu Giulia Simonettiego w latach 1720–1725.

Niektóre kościoły stoją opuszczone. Szkoda tych budowli, nadających tak malownicze akcenty naszym wsiom i przedstawiających tak wartościowe cechy zabytkowe. Często wystarczy tylko załatać dziurę w dachu i zabezpieczyć okna, drzwi – przed deszczem i przed intruzami.

Kościół Łaski

Ustępstwa cesarskie dla ewangelików śląskich w traktacie westfalskim były wymuszone i stąd trwały niedługo. Wkrótce dwór wiedeński i Kościół katolicki przystąpiły do zdecydowanego przeciwdziałania. Po 1668 r. na terenie księstwa żagańskiego, a następnie w księstwach nawet jeszcze piastowskich (brzeskim, legnickim, wołowskim) przeprowadzono tzw. redukcję, czyli odbieranie ewangelikom kościołów pod pretekstem, iż były one kiedyś katolickie, zapominając jakby, że kościół należy do parafii, czyli wiernych, a nie jakiejś abstrakcyjnej instytucji. Redukcją objęto też kościoły ucieczkowe i graniczne! Nie pomagały liczne skargi i petycje do cesarza. Zawiódł nowy władca austriacki, liberalny cesarz Józef I. Ewangelikom pomogły dopiero wydarzenia na arenie ogólnoeuropejskiej. Otóż w trakcie wojny północnej wkroczył na Śląsk król szwedzki Karol XII, zwany Gwiazdą Północy. Szwecja była przecież gwarantem pokoju westfalskiego, a król znany z wielkiej wiary.

W końcu została podpisana 22 lipca 1707 r. w Altranstädt niedaleko Lipska tzw. konwencja altransztadzka. Zgodnie z jej postanowieniami, cesarz miał przywrócić swobody religijne w księstwach do niedawna piastowskich oraz w oleśnickim i w ziebickim (zwrot kościołów, zezwolenie na uczęszczanie do kościołów granicznych, powołanie duchownych przy kościołach Pokoju, swoboda nabożeństwa w obiektach prywatnych). Niestety, z powodu rychłej śmierci Karola XII większość ustępstw została znów cofnięta. Jednakże wskutek rosnącego oporu i oburzenia 27 stycznia 1709 r. cesarz wydał tzw. reces egzekucyjny, pozwalający na wzniesienie murowanych kościołów w Głogowie, w Jaworze i w Świdnicy. Józef I wyraził też łaskawą zgodę na wystawienie sześciu nowych świątyń – stąd ich nazwa: kościoły Łaski. Zastosowano jednak nowe utrudnienia. Do budowy wyznaczono miejscowości peryferyjne, by ograniczyć ich dostępność. Poza tym, łaska cesarska była bardzo kosztowna. Jeleniogórzanie musieli „podać” 200 tys. guldenów, gmina kożuchowska ofiarowała 95 tys., milicka – 15 tys., żagańska – 10 tys. i 50 tys. guldenów pożyczki. Dodajmy do tego ofiary dla Karola XII, urzędników cesarskich i królewskich. Daje to obraz ogromnego wysiłku finansowego śląskich ewangelików.

Właśnie te koszty spowodowały, że nie wszystkie świątynie mogły być wzniesione w konstrukcji murowanej. Jako szkieletowe stanęły kościoły w Żaganiu, Kożuchowie i w Miliczu. Natomiast pozostałe – w Jeleniej Górze, w Kamiennej Górze i w Cieszynie – to solidne budowle ceglane, nadal pięknie się prezentujące¹². Te pierwsze wyraźnie nawiązywały do śląskiej tradycji, wywodzącej się z doświadczeń kościołów Pokoju.

Były one wznoszone na planie krzyża łacińskiego, posiadały emporę w obniżonej części kościoła dla udostępnienia dopływu światła. Kościoły Łaski zaczęto budować już w 1708 r. Najwcześniej ukończono oczywiście kościoły szkieletowe, np. w **Kożuchowie** przed Bramą Szprotawską, przyjmujący wiernych ze 101 wsi.

¹² K.R. Mazurski, *Łaska droga okupiona*, „Gazeta Wrocławska” z 29.11.2001 r., ss. 8–9.

W 1826 r. otrzymał on murowaną wieżę, ale wkrótce po 1945 r. został opuszczony wskutek wysiedlenia Niemców. Dewastacja nastąpiła szybko, tylko wieża kilka lat temu stała samotnie. Dziś już nie ma tego ciekawego obiektu. Podobnie nie istnieje kościół w **Żaganu** pw. Trójcy Świętej (1709–1710), najciekawszy z tej grupy, zbudowany na planie prostokąta o ściętych narożach. Przebudowano go gruntownie w latach 1809–1859. Po ostatniej wojnie długo stał opuszczony, a pogarszający się stan budowli spowodował pochopną decyzję jego rozbiórki w 1966 r. Nadal wznosi się wysoka na 73 m wieża, w której przyziemiu znajduje się kaplica grobowa książąt Bironów.

Wciąż cieszy oko swą malowniczą bryłą, urozmaiconą zielenią drzew, kościół w **Miliczu**, wzniesiony pw. Łaski Bożej w latach 1709–1714 (obecnie katolicki). Jest to najdalej na wschód usytuowany obiekt tego typu, na planie krzyża. Jego surowe wnętrze zdobi rokokowa ambona i empor, typowe dla budownictwa protestanckiego. W pobliżu wzniesiono pastorówkę i szkołę, również o tej samej konstrukcji. Stanowi to interesujący, choć niewielkich rozmiarów zespół.

Wyjątkowe natomiast znaczenie posiadają murowane kościoły Łaski, przy czym dolnośląskie (w Jeleniej Górze i w Kamiennej Górze) stanowią oryginalne śląskie modyfikacje wzorów północnoeuropejskich. Tutejsze gminy były zamożniejsze, stąd mogły zdobyć się na okazalsze realizacje. Zaangażowano dobrego architekta Marcina Frantza z Tallina, który wzorował swoje prace na kościele św. Katarzyny (1656–1676) w Sztokholmie. Jeleniogórska budowla bardzo żywo przypomina pierwowzór.

Kościół Łaski Bożej przez długie lata zdecydowanie dominował w **krajobrazie Jeleniej Góry**. Za sztokholmskim oryginałem powtórzono rzut centralny na planie krzyża greckiego, na skrzyżowaniu naw znajduje się kopuła. Prowincjonalny rodowód fundatorów i brak świeżego spojrzenia na nurty artystyczne spowodowały dość istotne ograniczenia dekoracyjne i formalne w ukształtowaniu całej bryły kościoła. Stąd też ta realizacja z lat 1709–1718 jawi się jako skromna, mieszczańska budowla, posiadająca jednak wyraźny i wymowny akcent w postaci czterech wieżyczek. Pomoc hrabiów Schaffgotschów i Mikołaja Ludwika Zinzendorfa z Ochranowa (Herrnhut) na Łużycach Górnych sprawiła jednak, że wnętrze, choć zniekształcone nie najlepszym usytuowaniem empor, przedstawiało się malowniczo i bogato. Ze wszystkich 3 000 miejsc była dobra akustyka i wgląd na centralne miejsce ewangelickich kościołów, tj. ambonę, wykonaną z piaskowca. Piękny ołtarz to dzieło Krzysztofa Menzla. Płaską kopułę i sklepienia naw zdobią wspaniałe freski wykonane przez znanego malarza A.F. Schefflera (1743–1751) i J.F. Hoffmanna, ucznia znakomitego Michała Willmanna z Lubiąża. Wnętrze kościoła, po przejściu przez parafię katolicką, zostało mocno zmienione.

Kościół w **Kamiennej Górze** pw. Trójcy Świętej powstał również na podstawie projektu Marcina Frantza (1709–1730). Zbliżony jest on wyglądem do kościoła Łaski w Jeleniej Górze – skromny detal architektoniczny zewnątrz, brak ozdób i podobne wieżyczki wokół spłaszczonej kopuły. Wyposażenie zostało rozkradzione i zniekształcone po 1945 r. Część mebli usunięto, dodano inne, właściwe dla kościoła katolickiego. Warto wspomnieć, iż ta realizacja skłoniła

krzeszowskiego opata do podjęcia budowy nowego kościoła klasztornego, niejako konkurencyjnego do owych dwóch świątyń ewangelickich.

Najdalej na południe został zlokalizowany kościół Łaski w **Cieszynie**, zbudowany w latach 1709–1753 dla wiernych z terenu księstwa cieszyńskiego. Projektowali go Jan Jerzy Hausrücker z Opawy i Józef Riedl. Odizolowani od dużej społeczności ewangelickiej Dolnego Śląska, nie mogli wykorzystać tam ukształtowanej tradycji budowlanej. Dlatego też tutejszy kościół (nadal użytkowany przez Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce) otrzymał wyjątkowy dla świątyń protestanckich kształt tradycyjnego kościoła o wydatnej nawie i wydzielonym prezbiterium, niejako odciągającym ołtarz od zgromadzonych wiernych. Natomiast ogólny wystrój wnętrza jest typowo protestancki, co więcej – o wiele surowszy niż w poprzednio przedstawionych kościołach. Wynikało to z dużego wpływu patrona, hr. Zinzendorfa, zwolennika pietyzmu, daleko posuniętej skromności i ascezy. Z tego też wypływa wspólna konstrukcja ołtarza i ambony, posiadająca genezę w protestantyzmie holenderskim. Oczywiście, i tu wybudowano empory, i to aż w trzech kondygnacjach. Z zewnątrz więc budowla przypomina kościół katolicki, natomiast wnętrze, przepelnione bielą z nielicznymi złoceniami, zawężone przez balkony, wskazuje na inne wyznanie.

Późniejsze realizacje

Na tym nie zakończył się proces różnicowania budownictwa sakralnego na Śląsku, który dzięki temu posiada tak odmienne od innych regionów zabytki. Kolejny impuls do jego rozwoju przyniosło wkroczenie pruskiego Fryderyka II nad Odrę. Król był protestantem, stąd nastąpiła zdecydowana zmiana sytuacji wyznaniowej na Śląsku. Została przywrócona swoboda religijna, a nawet przejściowo faworyzowano ewangelików. W efekcie od 1740 r. zaczęto wznosić pospiesznie charakterystyczne budowle, które zyskały określenie Domów Modlitwy. Były to skromne, salowe budowle, bezwieżowe, bardziej przypominające jakieś stodoły niż świątynie. Wrażenie pogłębiał stosowany budulec: pełne drewno lub konstrukcja szkieletowa.

Pierwszy odrębny kościół wzniesiono w 1741 r. w Kowarach pod Karkonoszami. Ciekawe, że pracowali przy nim artyści-katolicy, zatrudnieni przy kościele i klasztorze w pobliskim Krzeszowie. Stąd też kowarski Dom Modlitwy uzyskał bardzo ładne formy i bogate wyposażenie wnętrza. Wielka szkoda, że spłonął w 1950 r.

W większości były to dzieła anonimowe, wznoszone przez ludowych lub rzemieślniczych budowlanych. Znane jest natomiast nazwisko cieśli Jeremiasza Maywalda, twórcy kościoła w Rybnicy. Świątyń ewangelickich szybko przybywało, powstały one m.in. w: Ciechanowicach, Goszczu, Dziwiszowie, Czernicy, Podgórzynie, Szprotawie. Niekiedy wykorzystywano wypróbowane wzory kościoła świdnickiego, choć w zredukowanej skali. Takimi jakby miniaturami owego kościoła Pokoju były świątynie w Mioszowie, Boguszowie, Górze czy malow-

niczy kościółek w Sułowie. Niestety, większość spośród 164. domów modlitw, powstałych głównie do 1752 r., już nie istnieje. Znaczna ich większość uległa dewastacji i rozebraniu po 1950 r.

Tym większą wartość posiadają zachowane kościoły, wzniesione z cegły. Ciekawe, że i one mają schemat budowli drewnianych. Ryglowy jest kościół w Sobieszowie, podobny w Karpnikach, całkowicie natomiast murowany w **Cieplicach Śląskich**. Ten ostatnio wymieniony posiada typową już sylwetkę świątyni ewangelickich z pogranicza baroku, rokoka i klasycyzmu, o skromnej, smukłej bryle i wysokiej wieży, zwieńczonej jednoprzęsłowym hełmem. Kościół ten nadal jest użytkowany przez ewangelików.

W miarę stabilizowania się sytuacji na Śląsku, zwłaszcza po pokoju w Hubertusburgu (1763), ewangelicy podejmowali prace budowlane, wprowadzając nowe rozwiązania formalne i ideowe. Interesujące są kościoły w Brzezince koło Oleśnicy, w Goszczu, a także **w Wrocławiu** – pw. Opatrzności Bożej, przy ul. Kazimierza Wielkiego. Jest to typ późnobarokowego kościoła protestanckiego: wieża wtopiona w korpus, mansardowy dach, salowe wnętrza o płynnej linii empor i balkonów, skromnie jednak dekorowane. W połączeniu ambony z ołtarzem odzwierciedla się wpływ holenderski ewangelicyzmu reformowanego wedle nauki Jana Kalwina. Oczywiście, i później, do 1945 r., powstawały budowle ewangelickie, posiadające odmiennie ukształtowane i zagospodarowane wnętrza niż kościoły wcześniejsze.

W wyniku wymiany ludności niemieckiej na polską po 1945 r. wiele kościołów ewangelickich straciło rację bytu. Bardzo często bowiem w jednej wsi znajdowały się dwie świątynie odmiennych wyznań, co było potem zbędne¹³. Wiele z nich zostało najzwyczajniej rozszabrowanych i zdewastowanych przez miejscową ludność, mimo wielkiej wartości, np. w Twardocicach, w Kowarach czy w Miskowicach. Niektóre zostały przejęte przez parafie katolickie, niektóre zaś zamienione na składy i magazyny, a nawet kina i im podobne obiekty¹⁴. Zaledwie znikoma ich liczba została zwrócona ewangelikom po 1990 r. A przecież stanowią tak istotny składnik historii Śląska i jego kulturowego krajobrazu.

¹³ K.R. Mazurski, *Das Schicksal evangelischer Kirchen in Niederschlesien nach 1945*, Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte 1991 Jg. 70, ss. 163–172.

¹⁴ K.R. Mazurski, *Powojenne losy kościołów ewangelickich na Dolnym Śląsku i Ziemi Kłodzkiej*, „Informator Krajoznawczy” (wyd. Oddział Wrocławski PTTK). Cz. 1 – 1989, z. 55, ss. 10–20; 1989, z. 56, ss. 13–36; 1990, cz. 3, ss. 29–33; 1990, cz. 4, ss. 31–39.